CENA 10 GR.

2 NAKŁAD PO KONFISKACIE

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

SZTAFETA

CODZIENNE PISMO NARODOWO - RADYKALNE

Rok I | Środa, 6 czerwca 1934 r. | Nr. 44

Anglja odmawia płacenia długów

Sumienny dłużnik — niewypłacalnym

Za przykładem innych państw, które odmówiły zapłaty Stanom Zjednoczonym długów wojennych, poszła ostatnio Anglja. Przedwczoraj ambasador angielski złożył w Waszyngtonie notę swegorządu, zredagowaną w tonie stanowczym. Zawiadamia ona rząd amerykański, że Anglja nie uiści raty długu wojennego, płatnej w dniu 15 czerwca. Suma, którą w tym terminie musiałaby Anglja zapłacić wynosi 262 miljonów dolarów, jako należność bieżącą i należność za dwie poprzednie raty, na poczet których wpłacone były tylko symboliczne awanse.

Wznowienie spłaty długów musiałoby pociągnąć za sobą postawienie na porządku dziennym sprawy wierzytelności wojennych Anglji u innych państw europejskich, co z kolei doprowadziłoby do poważnych komplikacyj i groziłoby zahamowaniem prac nad uzdrowieniem gospodarczem świata.

Rząd angielski byłby gotów zaproponować uiszczenie symbolicznej wpłaty na poczet raty bieżącej, o ile Prezydent Stanów Zjednoczonych oświadczy, że nie uważa rządu angielskiego za opieszałego dłużnika. W tej chwili jednak, wskutek nowego ustawodawstwa amerykańskiego, prezydent nie będzie mógł złożyć zapewnienia tego rodzaju.

Wobec tego Anglja nie mogła znaleźć innego wyjścia z sytuacji, jak zawieszenie wszelkich wypłat. Nie oznacza to jednak, według noty, że rząd brytyjski uchyla się od wypełnienia swych zobowiązań finansowych. Anglja oświadcza, że gotowa jest choćby natychmiast nawiązać rokowania w sprawie długów, o ile Ameryka uważa, że w chwili obecnej tego rodzaju rokowania mogłyby przynieść pozytywne wyniki.

Angielskie koła polityczne popierają stanowisko rządu, jako jedynie możliwe w obecnych okolicznościach. Nie wierzą również w możliwość szybkiego uregulowania tej sprawy wskutek nieprzejednanego stanowiska kongresu amerykańskiego.

W ten sposób jedno z ostatnich państw europejskich, które regularnie spłacało Stanom Zjednoczonym swoje długi — zawiesiło wypłaty. Anglja, która uważała się zawsze za sumiennego dłużnika i której zależało na takiej opinji, musiała zmienić stanowisko. Długów zaciągniętych w okresie dobrobytu podczas kryzysu nikt nie jest w stanie płacić.

„Wygłodzony" przemysł

Wielotysięczne tantjemy darmozjadów

i obniżka płac robotniczych

We wczorajszej „Sztafecie" pisaliśmy o naradach „Lewiatana" programie gospodarczym zgłoszonym przez dyrektora naczelnego „Lewiatan" p. Andrzeja Wierzbickiego. Program ten polega głównie na obniżeniu świadczeń z ubezpieczeń społecznych i *niewiarogodnym* projekcie *obniżki płac robotniczych*. Przemysł polski bowiem, zdaniem p. Wierzbickiego, jest całkowicie „wygłodzony".

Na przykładzie Spółki Akcyjnej Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich, w których pan Wierzbicki jest wielką figurą pokażać łatwo, jak jest „wygłodzony" polski przemysł i *zagłodzeni* różni dygnitarze kapitalistyczni. Zło bowiem często wyrasta z nadmiernych apetytów wygłodzonych ascetów z „Lewiatana".

Zakłady Ostrowieckie wykazały *2.486 tys. czystego zysku.* Przy 20 milj. kapitału zakładowego — takiego zysku w r. 1932-33 w Polsce za głodowy i katastrofalny nikt chyba nie uważa.

Cóż robić kiedy z tych dwu i pół milj. starą metodą kapitalistyczną na tantjemy Rady i Zarządu „wg. § 46 statutu Spółki" — poszło przeszło *133 tys. zł.* Suma to ogromna wobec *175 tys. zł. na zapomogi dla pracowników* (ciekawe ile z tego poszło dla wyższych urzędników?).

Pięknie wobec tych cyfr — ale fałszywie — wyglądają takie „budujące" pozycje, jak obniżka pensyj Zarządu o 46,9 proc. i Rady Nadzorczej o 21,3 proc....

W tym bowiem czasie płaca dzienna robotnika spadła o 8,2 proc., roczna zaś, wobec dużej ilości świętówek — o 15,3 proc.

Cóż jest warte te 46 i 21 proc. skreślone panom Żychlińskim, Hoogvalstom, Neusestrom, Scheiblerom, du Roy de Bliquy'om — dla których odpisuje się ową ciepłą setkę tysięcy — wobec choćby małej obniżki głodowych płac robotniczych.

Tu jest potrzebna obniżka o jakie 60 czy 90 proc.!

Trzydziestu dwóch członków O. N. R.

Dziś ósmy dzień w więzieniu

Co się zarzuca oskarżonym

Od pamiętnego wtorku, kiedy to banda bojowa C. K. W. P. P. S. napadła na lokal Obozu Narodowo - Radykalnego na Woli i musiała sromotnie uciekać

UPŁYNĄŁ JUŻ TYDZIEŃ.

Trzydziestu jeden naszych kolegów wraz z aresztowanym nazajutrz kol. Kozakiewiczem siedzi bez przerwy w więzieniu. Początkowo zawieziono ich na Daniłowiczowską, później

NA HISTORYCZNY PAWIAK,

ponury gmach, wychodzący jednym frontem na ul. Dzielną, drugim na Pawią, od której bierze swą nazwę.

Regulamin więzienny Pawiaka jest bardzo surowy.

Książek dostarczać uwięzionym nie wolno. A są między niemi studenci, których za kilka tygodni czekają egzaminy...

Początkowo prasa żydowska i sanacyjna podawała, iż koledzy nasi są oskarżeni o usiłowanie zabójstwa. Obecnie okazuje się że zarzuty idą w innym kierunku. Uwięzionych oskarża się

z artykułu 240 w związku z art. 235 i 236.

Artykuł 240 brzmi jak następuje:

„Kto bierze udział w bójce lub w pobiciu człowieka, jeżeli stąd wynikła śmierć lub uszkodzenie, określone w art. 235 lub 236 — podlega karze więzienia do lat 5".

Art. 235 brzmi:

§ 1. Kto

a) pozbawia człowieka wzroku, słuchu, mowy ,zdolności płodzenia, albo

b) powoduje inne trwałe kalectwo, ciężką chorobę, zagrażającą życiu albo trwałą chorobę, powodującą trwałą niezdolność do pracy zawodowej — podlega karze więzienia do lat 10.

§ 2. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie podlega karze więzienia do lat 3.

Art. 236 brzmi:

§ 1. Kto powoduje

a) uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia, które nie zagrażają życiu lub zagrażają mu tylko chwilowo, a naruszają czynność narządu ciała conajmniej na przeciąg dni 20, albo

b) trwałe zeszpecenie lub trwałe zniekształcenie ciała —

podlega karze więzienia do lat 5.

§ 2. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie — podlega karze więzienia do roku lub aresztu do roku.

Przestępstwo z artykułów: 240, 235 i 236, § 1. — podlegają sądowi okręgowemu, 236. § 2 — sądowi grodzkiemu.

Do Spały

Pan Prezydent Rzeczypospolitej po tygodniowym pobycie w Krakowie odjechał do Spały.

Nowy kardynał-Polak

mianowany będzie w tym miesiącu

RZYM 5.6. (Tel. wł.). „Giornale d'Italia" donosi, że Ojciec Św. jeszcze w bieżącym miesiącu zwoła konsystorz celem zamianowania nowych kardynałów.

W chwili obecnej wakuje 15 kapeluszy kardynalskich. Nie wszystkie jednak, jak słychać, mają być obecnie rozdane. Przewidywane jest mianowanie na obecnym konsystorzu 8 — 10 kardynałów.

Wśród nowomianowanych kardynałów ma się znaleźć jeden Polak. W ten sposób liczba dwóch kardynałów, jaką dotąd posiadała Polska (kardynał Kakowski i kardynał Hlond) będzie podwyższona do trzech. Powitać to należy z radością, nie sposób jednak nie zauważyć, że w stosunku do innych katolickich krajów Europy (Hiszpanji, Francji, Niemiec, nie mówiąc już o Włoszech), liczba trzech kardynałów nie odzwierciadla istotnego znaczenia narodu polskiego w świecie katolickim.

Otwarcie

górnośląskiej automatycznej sieci telefonicznej

w Katowicach

We wtorek odbyło się w Katowicach otwarcie i poświęcenie nowej górnośląskiej automatycznej sieci telefonicznej. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele rządu, poszczególnych ministerstw, przedstawiciel rządu i przemysłu Wielkiej Brytanji władz miejscowych oraz przemysłu polskiego.

Z Warszawy przybyli: Minister poczt i telegrafów inż. Kaliński, minister przemysłu i handlu Floyar - Rajchman, minister komunikacji inż. Butkiewicz, wiceminister poczt i telegrafów Drzewiecki, wiceminister skarbu Koc, wiceminister komunikacji Piasecki, dyrektor Jerzy Nowak z prezydjum rady ministrów, dyrektor Roman Starzyński i inż. Antoni Krzyczkowski z ministerstwa poczt i telegrafów radca m. s. z. Lubomirski i radca finansowy ambasady R. P. w Londynie Zbijewski. Rząd brytyjski reprezentowali pp.: Somerville Smith oraz J. Innes i przedstawiciele ambasady i konsulatu brytyjskiego w Polsce. **Przemysł angielski reprezentowali przedstawiciele „Telephones and general trust ltd" sir Alexander Roger, Hinchinghrooke i Pleven oraz przedstawiciele „Metropolitan Vickers": C. Corbridge i in. Ponad to reprezentowane były: Bank Angielsko - Polski i Polsko - Angielska Izba Przemysłowo - Handlowa oraz prasa angielska.** Z władz miejscowych w uroczystości wzięli udział: wicewojewoda dr. Saloni. ks. biskup polowy Gawlina, marszałek sejmu śląskiego Wolny, prezydent miasta Katowic dr. Kocur, prezes sądu apelacyjnego Frendl, dyr. okr. poczt i telegrafów Popiel, przedstawiciele polskich sfer przemysłowych.

Przed udekorowanym gmachem dyrekcji poczt w Katowicach ustawiła się kompanja honorowa pocztowego p. w. ze sztandarami i orkiestrą. Minister poczt i telegrafów inż. Kaliński po odebraniu raportu od kompanji honorowej udał się w towarzystwie sir Alexandra Rogera, biskupa Gawliny, wicewojewody Saloniego oraz dyr. Popiela do sali, gdzie zebrani byli zaproszeni na uroczystość goście.

Zebranych powitał dyr. Popiel, poczem wygłosił po angielsku przemówienie sir Roger.

Drugie zkolei przemówienie wygłosił minister poczt i telegrafów inż. Kaliński.

Po przemówieniu minister udekorował sir Rogera komandorją Polonia - Restituta, a p. Plevena — kawalerskim krzyżem Polonia - Restituta. Następnie p. minister poczt i telegrafów przesłał do Warszawy telefoniczny meldunek do pana premjera.

Drugą rozmowę przeprowadził wicewojewoda dr. Saloni z prezydentem miasta dr. Kocurem.

Po dokonaniu aktu poświęcenia centrali automatycznej ks. biskup Gawlina wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zaznaczył, że poświęca dzieło, które ma na celu dobro i rozwój kultury kraju. Wprowadzenie automatyzacji nie skrzywdziło pracowników i nie pozbawiło ich pracy. Przeciwnie rozszerzenie sieci zwiększyło zatrudnienie. W końcu swego przemówienia ks. biskup Gawlina wyraził radość z nawiązania współpracy polsko-angielskiej.

Po zakończeniu oficjalnej części uroczystości zaproszeni goście zwiedzili urządzenia centrali, poczem udali się na bankiet do hotelu „Monopol".

Wygłoszono następnie szereg przemówień pełnych wzajemnych komplementów, chwalono się wzajemnie i klepano pospolite uprzejmości. Szkoda tylko, że nie zajęto się bliżej korzyściami, jakie odniósł „Telephones And trust ltd" oraz „Metropolitan Vickers". Nie należy z tego powodu skakać z radości, bo przecież pogrążanie się w coraz większą zależność od obcego kapitału. robiącego doskonałe interesy, nie jest znów, aż tak bardzo radosne.

Ponadto, czy w momencie wzrastającego tak groźnie bezrobocia nie należałoby pomyśleć o pracy dla bezrobotnych, o zatrudnianu ich, zamiast budowaniu kosztownych stacyj automatycznych redukujących pracę ludzką.

Parada była wspaniała. Bankiet w hotelu zapewne wypadł doskonale. Postęp techniczny niewątpliwy. Ale czy w ten sposób zostaną nakarmieni nasi głodni bracia?

Goebbels w Warszawie

Przyjazd wybitnego działacza hitlerowskiego

W dniu 13 b. m. przybywa do Warszawy na zaproszenie Polskiej Unji Intelektualnej, niemiecki minister propagandy dr. Goebbels. Minister jest przyjacielem i jednym z najbliższych i najczynniejszych współpracowników kanclerza Hitlera.

Minister przybywa w charakterze nieoficjalnym. Będzie on gościem posła niemieckiego w Warszawie v. Moltkego oraz Polskiej Unji Intelektualnej.

Pogrzeb admirała Togo

manifestacja narodowa Japonji

LONDYN — 5.6. — Z Tokio donoszą, że pogrzeb admirała Togo stał się wielką manifestacją narodową ku czci zmarłego bohatera. Uroczystości pogrzebowe przybrały rozmiar pogrzebu panującego, i mogą być porównane jedynie z pogrzebem cesarza Joszihito w styczniu 1927 r. Na wstępie odbyło się nabożeństwo w domu zmarłego, które rozpoczęło się we wczesnych godzinach rannych. Następnie trumnę przewieziono do świątyni wybudowanej z białego drzewa w parku Hibija, gdzie się rozpoczęły modły publiczne, które trwały przeszło 2 godziny. W końcu białą trumnę admirała Togo przeniesiono na cmentarz w Tama. W pogrzebie wzięły udział niezliczone tłumy, rekrutujące się ze wszystkich sfer społeczeństwa.

W poszukiwaniu broni

rewizje u żydów

Wczoraj wieczorem policja polityczna przeprowadziła rewizje w kilku lokalach żydowsko-socjalistycznego związku „Bundu" oraz w lokalu Centralnego Wydziału Sjonistycznego (Graniczna 9). Poszukiwania broni prowadzone były bardzo dokładnie i trwały kilka godzin. Szereg osób zostało zatrzymanych.

Armja narodowa — armją zwycięstwa

SPRAWY DNIA

Czarne koszule zrozumiały

Dotychczas faszyzm włoski nie zajmował stanowiska w sprawie żydowskiej. Nie czynił żadnej różnicy pomiędzy włochem a żydem w życiu politycznem, gospodarczem i kulturalnem. Wpływa na to z jednej strony mała liczba żydów we Włoszech, z drugiej strony sprytnie przez nich zajęte stanowisko wobec faszyzmu. Toeplitz z Banca Comerciale d'Italia był przez długi czas podstawą finansową rządu włoskiego. Wzamian za to żydzi byli we władzach partji, na stanowiskach państwowych, w akademji literatury.

Od pewnego czasu sielanka ta zmieniła się. Nastąpił przełom w umysłowości faszystowskiej. Dowodzą tego aresztowania żydów za działalność antyfaszystowską i usuwanie ich z ważniejszych stanowisk. Zrozumiano we Włoszech, że nowoczesny ruch narodowy nie może przejść obojętnie obok zagadnienia żydowskiego.

Wśród koczowników na „Pekinie"

Co na to władze miejskie?

Wczoraj donieśliśmy o eksmisji mieszkańców domu przy ulicy Oświecimskiej 8 i samobójstwie jednego z eksmitowanych Jana Szodulskiego.

Popularna nazwa „Pekin" nie dotyczy wyłącznie domu nr. 8 na ul. Oświęcimskiej. „Pekin" to cała, na szczęście, niewielka dzielnica. To skrzyżowane ze sobą ulice Spiska i Oświęcimska, ograniczone z jednej strony koleją, z drugiej ul. Grójecką, z trzeciej Szczęśliwicką.

Po drugiej stronie plantu kolejowego zaczyna się „Syberja" — równie smutnej sławy zażywająca.

By sprawę eksmisji rozpatrzeć bliżej udaję się na miejsce.

Ulica Oświęcimska to kilka podługowatych pastwisk, które wreszcie ograniczone z jednej strony rudym, walącym się płotem, z drugiej śmierdzącym rynsztokiem usiłują naśladować ulicę.

Dom nr. 8 jest ostatni na tej niby ulicy.

Niema tu ani bruków, ani kanalizacji, ani światła. Według opinji 23 komisarjatu mieszkają tu sami złodzieje. Naszem zdaniem — *sami nędzarze*.

Eksmitowani — z desek. blach i t. p. urządzili sobie kilkanaście szałasów, w których zamieszkali. I stąd mają być eksmitowani... Tymczasem *koczują*.

Przed szałasami na pastwisku kilka ognisk, przy których kupią się ci koczownicy. Wdaję się w rozmowę z jednym z nich.

Matka - handlarka uliczna, ojciec odsiaduje za kradzież, a chlubą rodziny jest syn, który sprzedaje gazety.

— A cóż gospodyni tego domu?

— Iii... ona się może cieszyć. Rudera była na zawaleniu, a to jeszcze kazali jej podatki płacić.

— A cóż wy zrobicie?

— A no cóż? Mieszkamy, jak te hrabiowie i czekamy, żeby nas i stąd przegnali. Tu, panie łaskawy i tak dobrze, że lato.

Zgłaszał się tu kto z Opieki Społecznej?

Patrzą na mnie jakbym do nich nagle przemówił jakimś obcym językiem. Ruszają ramionami. Wkońcu jeden odzywa się:

— Przedwczoraj to pod tą jeich Opieką otruł się jeden staruszek...

Krótkie, ale wymowne.

Odchodząc, oglądam rząd szałasów opartych o płot plantów kolejowych. Gdzie się ci ludzie mają podziać?

Pod szałasami, przy ogniskach, nad rynsztokiem i wokół walącej się rudery kręcą się dzieci. Małe, średnie, duże...

Dużo dzieci. Wszystkie skazane na ten sam koczowniczy los...

Czyż nikt nie zajmie się niemi?

Rosencwajg, stul pysk!

Rozmowa na przedmieściu

Niedzielny ranek. Na pustej jeszcze ulicy stoi grupka ludzi. W klapach marynarek dojrzeć można znaczki „3 strzały" — symbol komunistyczno - socjalistyczno - żydowskiego porozumienia przeciw nowym prądom narodowym, ogarniającym świat cały.

Ludzie ci dyskutują na temat bieżących wypadków.

Wtem z przejeżdżającej taksówki z kilkoma młodymi ludźmi ciśnięto ulotkę. To Obóz Narodowo - Radykalny. Frunęły kartki — ludzie z grupki rzucili się, by je podnieść. Każdy chce przeczytać pierwszy. Padają pytania:

— Czyja to, nasza, czy „jeich"?

Jeden z nich zaczyna czytać głośno. Na początku padają mocne epitety — pod koniec czytania chłopcy milkną. W chwili, gdy czytający kończy ostatnie zdania, podchodzi towarzysz Rosencwajg — chwilę słucha, wreszcie przerywa czytającym:

— Cóż to, towarzyszu, agitacja za Narą?

— Stul pysk! — pada odpowiedź.

Towarzysz Rosencwajg nie daje za wygraną:

— Towarzyszu, co ma być — jesteście członkiem partji czy nie?

— Odeńdź cholero! Feluś, sztuknij go w ząb!

Feluś natychmiast sztuknął — towarzysz Rosencwajg zrozumiał: co innego partja a co innego, że „Nara" ma rację. Czy towarzysz Rosencwajg ma jeszcze coś do powiedzenia polskiemu robotnikowi?

REPERTUAR

TEATRY

TEATR WIELKI. Dziś komedja muzyczna Lehara **„Giuditta"** z Karwowską, Szczepańską, Michałowską i in.

TEATR NARODOWY Dziś i codziennie komedja Scribe'a **„Szklanka wody"** z Pancewiczową, Ćwiklińską i Leszczyńskim.

TEATR NOWY. Dziś i codziennie komedja Achard'a **„Migo"** z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI Dziś i codziennie komedja muzyczna **„Domek z kart"** z Malicką i Maszyńskim.

TEATR POLSKI Dziś i codziennie dramat Rostworowskiego **„Kaligula"** z Junoszą Stępowskim.

TEATR MAŁY Dziś i codziennie komedja sowiecka **„Cudze dziecko"** z Kondratem i Tatarkiewicz - Wosłowską.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie komedja Rittnera **„W małym domku"** z Adwentowiczem.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11) Dziś o godz 20 m. 30 P. Serwilska i P. Paszkowska — śpiew. — Dancing.

RADJO

ŚRODA, dnia 6 CZERWCA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka z płyt. 6.40 Gimnastyka. 6.55 Muzyka z płyt. 7.20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Muzyka z płyt. 13.05 Koncert zespołu solowego ze Lwowa 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 15.00 Muzyka z płyt. W przerwie transmisja 8-ych międzynarodowych zawodów konnych 16.00 Muzyka lekka 16.45 Listy od dzieci. 17.00 Transmisja międzynarodowych zawodów konnych. 17.15 Sonata Kreutzerowska L. van Beethovena 18.00 „Książka i wiedza". 18.15 Melodje klamacje. 18.30 Transm. międzynarodowych zawodów konnych. 18.45 Pogadanka p. t. „Polakom z zagranicy". 18.35 Repertuar teatrów. 19.10 Odczytanie programu na czwartek 19.15 Koncert chóru „Echo" z Poznania 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Feljeton aktualny. 20.12 Uroczysta audycja z okazji święta narodowego Szwecji. 21.00 Transm. z Gdyni. 21.12 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 21.22 „Wieczór Mickiewiczowski". 22.15 „Urzeczenie" Kw. liter. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

„Parowóz" zagrożony

300-tu robotników w obliczu redukcji

Na terenie fabryki „Parowóz" odbyła się masówka 300-tu robotników, zagrożonych redukcją. Ze sprawozdań delegatów o interwencji u czynników decydujących nic dobrego dla siebie robotnicy wywnioskować nie mogli.

Sytuacja stała się wprost paradoksalna. Fabryka, która stworzona została przy udziale władz państwowych dla zaopatrywania taboru P. K. P. zostaje teraz unieruchomiona z powodu braku zamówień.

Istotnie, tabor kolejowy jest już za duży i „bezrobotne" parowozy stoją długiemi szeregami na „żeberkach"

Czy nie byłoby korzystniejsze oddanie tak znacznych zamówień skazanemu na powolne konanie „Parowozowi"?

Robotnicy uważają, że nietylko siła wyższa pozbawia ich pracy. Coraz głośniej mówi się o nieudolności dyrektora fabryki p. Landsberga, który nie stoi na wysokości zadania, Poprostu nie potrafi uzyskać zamówień, które otrzymują inne fabryki.

Faktem jest jednak, że gdy wiosną b. r. Min. Komunikacji dokonało heroicznego czynu ogłoszenia przetargu na niepotrzebne parowozy zamówionie otrzymała firma H. Cegielski w Poznaniu, której oferta była tańsza o 2.700 zł. na sztuce.

Dyrekcja pociesza zagrożonych skrajną nędzą robotników, że obiecano „Parowozowi" zamówienie sowieckie, ale... dopiero jesienią. Tymczasem „może" Min. Komunikacji zamówi zwrotnice. Jeżeli te obiecane obietnice dadzą jakiś rezultat, to „może" fabryka nie stanie.

Tymczasem jednak straszliwe widmo bezrobocia zagląda w oczy 300-tu robotnikom.

Prowokacje żydów w Wołominie

napotykają dobitne odpowiedzi

Od kilku dni na terenie Wołomina i okolic ludność polską prowokują w bezczelny i napastliwy sposób bandy komunizujących żydów. W dniu 2 czerwca we wsi Lipiny doszło do starcia, w wyniku którego kilkunastu żydom w sposób należycie dobitny dano odpowiednią nauczkę.

Interwenjująca policja aresztowała 5-ciu kolegów za to tylko, że nosili w klapach marynarek mieczyki Chrobrego.

W niefortunny dla żydów sposób skończyły się próby prowokowania ludności chrześcijańskiej w dn. 3 b. m. na terenie Wołomina.

We wszystkich wypadkach interwenjuje policja miejscowa, przyczem szczególnie gorliwym obrońcą „uciskanego ludu" okazuje się kom. Skibiński.

Brawo!

CZYTELNICY MAJĄ GŁOS

Parszywe ulotki

Szanowny Panie Redaktorze!

Przechodząc wczoraj ul. Żelazną byłem świadkiem, jak jakiś żydziak wyrzucił z tramwaju garść ulotek.

Podniosłem jedną z nich i z prostej ciekawości zacząłem czytać. Był to świstek żydowsko - cekawistyczny, podżegający do bicia członków O. N. R. i niszczenia lokali, oraz napadania na czytelników „Sztafety".

Na ulotkach było napisane, żeby po przeczytaniu oddać drugiemu. Zebrał się przy mnie cały tłum robotników. Po przeczytaniu zacisnęły się spracowane dłonie i padały przekleństwa na tych zżydziałych panów z „Robotnika", którzy kłamią, że lud pracujący zwalcza ruch antyżydowski i narodowy, a garnie się do P. P. S. C. K. W.

Nieprawda! Żaden z czytających bezczelną ulotkę robotników nie stanął w jej obronie. Podarto ją i wszyscy kupili w najbliższych koszykach wszystkie pozostałe „Sztafety".

Bo robotnik polski, choć pod przymusem należy do partji i płaci tę złotówkę, wie dobrze, że duża część tych pieniędzy pójdzie na pijatyki w knajpach pana delegata. I wie, że dla tych panów milszy jest żydowski chałat przekniętego naszą krzywdą, niż miecz Chrobrego który zdobi pierś prawego Polaka.

Przekonałem się wczoraj naocznie, że próżny jest wysiłek panów z Wareckiej. Już nikt się nie boi ich zaplanowanych żydowskimi pieniędzmi bojówek a wszyscy odwracają się ze wstrętem od tych, co okłamali pracującego Polaka. Dziś robotnik polski widzi, że tylko w Narodowo - Radykalnym ruchu jest przyszłość Polski.

Racz Szanowny Panie Redaktorze opisać co dzieje się między robotnikami, gdy dostaną do ręki takie parszywe ulotki. Jako dowód dołączam jedną z nich i pozostaję z szacunkiem.

REZERWISTA.

Czy strajk w przemyśle budowlanym?

Przedstawiciele „Pracy Polskiej" u inspektora pracy

Wczoraj odbyła się konferencja, zwołana przez okręgowego inspektora pracy. Konferencja miała na celu ustalenie możliwości zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym. Na konferencję zaproszeni zostali przedstawiciele narodowego związku zawodowego pracowników budowlanych „Praca Polska" oraz przedstawiciele klasowych związków zawodowych Frakcji i PPS.-CKW. Ostatni związek nie przysłał przedstawicieli swoich na konferencję.

Nie zjawili się również na konferencję delegaci zaproszonego Związku Przemysłowców Budowlanych. Nadesłali oni natomiast list, w którym stwierdzili, że nie widzą możliwości zawarcia umowy zbiorowej przez jedną organizację nie obejmującą ogółu przedsiębiorców budowlanych.

Przedstawiciele świata pracy stwierdzili, że stawki stosowane obecnie w przemyśle budowlanym, a nie przekraczające dla pracownika wykwalifikowanego jednego złotego za godzinę, a dla niewykwalifikowanej pomocy pięćdziesięciu groszy, są bezwzględnie zbyt niskie. Pracownik budowlany pracuje w ogromnej większości zaledwie parę miesięcy w roku i za zarobione w tym okresie czasu pieniądze powinien móc się utrzymać przez cały rok.

W warunkach wytworzonych obecnie przeprowadzenie umowy zbiorowej regulującej sprawę płacy w przemyśle budowlanym jest możliwe jedynie przy ingerencji władz państwowych, głównie dzięki temu, że większość robót jest obecnie prowadzona z funduszów państwowych lub instytucyj podległych władzom państwowym, a roboty prywatne są przeważnie prowadzone z zasiłków udzielanych przez banki i instytucje państwowe. Instytucje prowadzące budowy powinny w umowach zawieranych z przedsiębiorcami lub przy udzielaniu kredytów stawiać za warunek zastosowanie się przedsiębiorcy do pewnych minimalnych, określonych umową zbiorową stawek. Dałoby się wówczas uniknąć niezdrowej konkurencji przy przetargach, gdzie niesumienni przedsiębiorcy licząc na oszczędności na robociźnie obniżają ceny do minimum, zmuszają tem samem ogół przedsiębiorców do postepowania w podobny sposób.

Konferencja wobec stanowiska przedsiębiorców nie dała żadnych konkretnych wyników. Pan inspektor przyrzekł jedynie przedstawić postulaty swoim władzom przełożonym. Wśród pracowników panuje obecnie nastrój silnego wzburzenia, mogący w każdej chwili przybrać formę strajku, a wywołany naprawdę ciężkiemi warunkami, w jakich żyją i pracują robotnicy zatrudnieni w przemyśle budowlanym.

Inspektor obiecał wezwać przedstawicieli związków jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia, dla przedstawienia stanowiska władz w tej sprawie.

Opady w całej Polsce

Chłodny czerwiec

W ostatnich dniach na terenie całego kraju spadły znaczne deszcze. W całym kraju notowano stosunkowo niską temperaturę poranną. O godz. 7-ej na Pomorzu i w Poznańskiem wyniosła 6 do 10 st. w Tatrach do 10 st. na Mazowszu, w Kieleckiem i na Śląsku była najwyższa i sięgała od 11 — 15 st.

Zmiany w prowadzeniu meldunków w stolicy

W krótkim czasie zostaną wprowadzone zmiany w sposobie meldowania. Mianowicie zwrócona ma być uwaga na przybywających do służby domowej po raz pierwszy do Warszawy. Meldowanie ich na stały pobyt niema celu, gdyż często nie znalazłszy pracy muszą wracać na wieś. Zaniechane będzie również wymeldowywanie wyjeżdżających na letniska i urlopy.

Brawo, kossowianie!

Skuteczny bojkot żydów

Miasteczko Kossów Lacki liczy zaledwie 1500 Polaków na cztery tysiące żydów. W miasteczku tem zorganizowano bardzo skuteczny bojkot gospodarczy żydów przez zakładanie polskich sklepów i odpowiednią akcję wśród ludności miejscowej, która należycie uświadomiona w kwestji niebezpieczeństwa żydowskiego nie chce nic kupować, ani sprzedawać żydom.

Major Skarżyński

wśród harcerzy

W Sokolnikach pod Wieluniem odbył się w dniu 3 czerwca r. b. zlot harcerstwa z powiatu wieluńskiego, na który przybył m. in. mjr. pilot Skarżyński, jako Patron 10 Drużyny Harcerskiej, nazwanej jego imieniem. Uroczystość zgromadziła liczne rzesze ludności, oraz zgórą 1000 harcerzy, którzy swemu Patronowi zgotowali serdeczną owację.

P. Jehuda o literaturze polskiej

Odczyt w Tel-Avive

TEL AVIV (PAT.). P. Jehuda Warszawiak, członek zarządu hebrajskiego PEN-Clubu w Polsce wygłosił w Tel - Avivie odczyty p. t. „Nowe prądy we współczesnej literaturze polskiej" i „Nowa literatura polska".

Ciekawe co i na jakiej podstawie może o literaturze polskiej powiedzieć Jehuda.

Książęta u ministra

Ciekawa wizyta

Jak donosi urzędowy Pat Pan Minister Opieki Społecznej przyjął w dniu dzisiejszym posła Janusza Radziwiłła i p. Michała Radziwiłła.

O czem mówiono na przyjęciu urzędowe źródła nie podają. A może to byłoby dla ogółu ciekawsze od suchej i niezrozumiałej notatki.

Monopole żydostwa światowego

Lichwa, paserstwo, wolnomyślicielstwo

I „naród wybrany" ma swoje **monopole,** na które posiada niejako prawa wyłączne, nie pisane. ale tradycyjne, przekazywane z pokolenia w pokolenie.

Na czoło tych monopolów wysuwa się niewątpliwie **lichwa** w równorodnej postaci. Od wieków żydzi z niej żyją, tucząc się krzywdą nieszczęsnych gojów. Za to wydalani byli z wielu państw, jak np. z Niemiec i Francji. Z innych monopolów zasługują na uwagi:

handel żywym towarem, fałszowanie pieniędzy i produktów żywnościowych, paserstwo.

Statystyka wykazuje w tych zawodach 90 procent żydów. I nietylko statystyka polska, ale i międzynarodowa.

Żydzi posiadają jeszcze jeden własny monopol, na który niestety, zbyt mało zwraca się uwagi, a to:

walki z Bogiem i z religją chrześcijańską.

Do tego zawodu odkomenderowani są też specjaliści. **Wszystkie pisma bezbożnicze** w Polsce, jak i na całym świecie, są wydawane za pieniądze żydowskie. Głównym reżyserem walki z Bogiem w Polsce, jak w Bolszewji Jarosławski - Himelfarb, jest wydawca „Wolnomyśliciela" — **Dawid Jabłoński.** Współredaktorami tego pisma, obrzucającego błotem Kościół są: adwokat Józef - Josek Litauer, Chaja Kurlandzka, Cypra Cesarska i inni. Wydawcą „Racjonalisty", gdzie popisują się pp. prof. Kotarbiński, Ułaszyn, Czarnowski, jest żyd **Józef - Josek Landau.** Wydawcami antychrześcijańskich i pornograficznych „Wiadomości Literackich" — są pp. **bracia Grycendlerzy (Grydzewscy) i Borman.** Wydawcą łódzkiego „Antyklerykała" jest również żyd Mojsze Helman.

Nic dziwnego, najbardziej nietolerancyjnym dla cudzych poglądów i wierzeń jest **żyd.** Walka z charakterem chrześcijańskim narodów świata w pojęciu żyda jest jego obowiązkiem. Sam obskurant, tkwiący swemi pojęciami w mrokach głębokiej starożytności, w życiu swem plugawy i brudny, dyszący nienawiścią do goja pcha się bezczelnie na powierzchnię życia i chce być naszym nauczycielem. Daje nam nauki „huamnitaryzmu", „kultury", „oświaty"...

Społeczeństwo chrześcijańskie w Polsce winno sobie zapamiętać raz na zawsze, że żydostwo ma monopol i na walkę z Bogiem. Usiłuje rozbić nasze społeczeństwo i odwrócić uwagę od siebie.

Pomagają żydom w tem dziele i goje z „Robotnika": **Czapiński** (osobisty nieprzyjaciel P. Boga), **Nocznicki,** Próchnik i inni.

Jaszczur.

Od Wydawnictwa

ZE WZGLĘDU NA DUŻY ROZWÓJ I KONIECZNOŚĆ POWIĘKSZENIA BIUR NASZEGO WYDAWNICTWA — ADMINISTRACJA „SZTAFETY" POSZUKUJE W OKOLICACH ul. NOWEGO ŚWIATA LOKALU 5 — 10 POKOJOWEGO. (OD ZARAZ)

OFERTY NALEŻY ZGŁASZAĆ TELEFONICZNIE (2-78-52), LUB BEZPOŚREDNIO DO ADMINISTRACJI ul. N.-ŚWIAT 39.

Obozowiec — dobrym Polakiem i dobrym żołnierzem

IDZIEMY NAPRZÓD

Żywa siła narodu

Ciężkie położenie gospodarcze, w jakiem żyje nasz naród, umożliwiło jawnym i ukrytym jego wrogom występowanie w charakterze niepowołanych lekarzy. Nie łatwiejszego dla nieuczciwego znachora, jak wmówić komuś cierpiącemu jakiś trujący środek, który doraźnie uśmierza ból, nie leczy jednak choroby, a nawet jej sprzyja. Jest to samo, co leczenie nieszczęścia „zalewaniem robaka".

I dziś na tle kryzysu pewne koła żydowskie, lub bardzo blisko z żydami związane, szerzą w Polsce agitację przeciw instytucji rodziny i katolickiemu małżeństwu i za t. zw. regulacją urodzin. Rozumowanie ich na pierwszy rzut oka może ludzi łudzić pozorami słuszności, przy bliższem przyjrzeniu się, jednak okazuje całą swoją niegodziwą kłamliwość.

Nędza jest stąd, — powiadają ci uwodziciele — że mamy za duży przyrost naturalny, czyli za dużo rodzi się dzieci. Cóż się potem dziwić, że jedni drugim zabierają miejsce, że jedni drugim nie dają żyć? Rozmnażaniu się ludności sprzyja katolickie małżeństwo. Jak wykorzeni się religię, małżeństwo, rodzinę, to dzieci będzie o wiele mniej i zrobi się luźno. Skończy się kryzys.

W ten sposób oszukują ludzi wilki w owczej skórze. Rozumowanie ich, podawane Polakom, jest wykrętne, i ma dwa cele na oku: ma doprowadzić do tego, żeby Polacy nie rozmnażali się i pozatem ma zakryć prawdziwe przyczyny kryzysu.

Do czego wiedzie taka nauka, możemy dziś widzieć we Francji, gdzie taką agitację szerzyli jej wrogowie już sto lat temu. Oto przed rewolucją francuską Francja liczyła więcej mieszkańców, niż Niemcy i mogła sama bez niczyjej pomocy z niemi walczyć. Dzisiaj Francja liczy niewiele więcej mieszkańców, niż wtedy, zaś ludność Niemiec już przed wojną światową potroiła się. Wskutek tego Francja w r. 1914 nawet marzyć nie mogła, by dać radę Niemcom i ledwo przy pomocy Anglji i Rosji zdołała uniknąć zagłady.

Agitacja taka nie ma bowiem granic i skoro się raz wmówi ludziom, że trzeba ograniczać liczbę dzieci, wtedy dochodzi do tego, że — jak dzisiaj we Francji — trzeba robić propagandę na rzecz małżeństwa i urodzin, a mimo to nic już nie pomaga.

Wiele wielkich narodów zginęło już na ziemi w ten sposób. Wystarczy przecież wspomnieć starożytne, potężne cesarstwo rzymskie, obejmujące swą władzą całą niemal Europę. Tam właśnie tak samo głoszono hasła, że im mniej będzie Rzymian, tem będą bogatsi. I tak Rzymianie stopniowo wymierali, zaś zewsząd państwo ich zalewały ludy obce, które tak przewrotnych nauk nie znały. W końcu reszta Rzymian dostała się pod panowanie najeźdźców, poszła w niewolę i jedno z największych ongiś państw rozleciało się w gruzy. A równocześnie z zanikaniem Rzymian nastąpiło ich zubożenie, straszliwy kryzys gospodarczy. Dlaczego?

Poprostu dlatego, że walkę o byt prowadzić może skutecznie tylko człowiek zdrowy i naród zdrowy. Objawem zdrowia nawet u rośliny jest rozmnażanie się. Jak przestaje się plenić, to wyradza się i słabnie i trzeba niezwykłej pielęgnacji, aby nie wyginęła. Weźmy za przykład modrzew, który w ostatnich latach kilkudziesięciu niemal już zupełnie w Polsce wyginął.

To samo jest z narodem. Kłamstwem jest, jakoby liczbowe kurczenie się narodu, zmniejszanie liczby narodzin zapewniało im lepsze warunki gospodarcze. Przeciwnie. Naród staje się słabszy i z wielką łatwością na ziemię jego wciskają się obcy i wyzyskują bezbronnych i niezdolnych do oporu. Takie osłabienie narodu polskiego jest właśnie w interesie żydów i oni to albo ich pomocnicy szerzą wśród nas tę agitację zwodniczą.

Liczba polskiej ludności, jej zdrowie moralne i fizyczne — to właśnie żywa siła narodu. Ochrona tej żywej siły jest najważniejszem zadaniem państwa. Naród, pozwalający u siebie godzić w rodzinę, małżeństwo, namawiać do regulacji urodzin i do „świadomego macierzyństwa" postępuje jak ktoś, kto nad wzburzoną rzeką wspinał się na wysokie drzewo i podcina gałąź, na której siedzi.

Państwo musi taką zdradziecką agitację tępić niemiłosiernie; należy ją karać surowiej, niż pospolite zabójstwo, czy zdradę na wojnie, bo kosztuje naród tysiące istnień, zmniejsza jego żywą siłę.

Jest zadaniem narodu zapewnić swoim warunki życia. Ale właśnie liczny i zdrowy naród ma tutaj ułatwione zadanie. Naród ginący walki o byt nie wytrzyma.

Powiedzieliśmy w deklaracji Obozu Narodowo - Radykalnego, że „każdy Polak ma prawo do pracy w Polsce". Pracę tę jednak potrafi zapewnić swoim tylko naród, rozwijający się zdrowo, mający dość siły na to, by stawić czoło zachłannym sąsiadom i pozbyć się ze swej ziemi tych obcych, którzy wysysają jego siły żywotne.

W obronie żywej siły narodu i prawa do pracy dla Polaków w Polsce stanie kiedyś nasze państwo narodowe z całą bezwzględnością.

Spowiedź przestępcy

Dać im pracę—niech nie kradną!

Na Dworcu Głównym w Warszawie, w momencie, gdy ruszał tak zwany „błękitny pociąg", kursujący pomiędzy Warszawą a Paryżem, wskoczył do pierwszej klasy jakiś mężczyzna i pochwyciwszy futro oraz walizkę pasażera p. Réné Jouen usiłował wyskoczyć z łupem. Złodzieja, który legitymował się paszportem Marjana Wilkanowicza zatrzymano. Okazał się nim wielokrotnie już karany, Jerzy Laskowski.

Laskowski i Marjan Wilkanowicz, który pożyczył paszportu, stanęli przed sądem. Byłaby to zwykła sprawa o kradzież, gdyby nie pewien moment w procesie odsłaniający otchłań niedoli przestępcy. Laskowski jest człowiekiem inteligentnym; ukończył bowiem 8 klas szkoły średniej. Toż sam Wilkanowicz mający za sobą 7 klas szkoły realnej. Laskowski jest gruźlikiem.

Po bardzo krótkim przewodzie sądowym, gdyż obaj przyznali się do przestępstwa, tak że sąd uznał za zbyteczne badanie świadków, przewodniczący zapytuje się Laskowskiego co chce powiedzieć na swoje usprawiedliwienie. Początkowo oskarżony wzrusza ramionami następnie jednak wstaje i zaczyna mówić.

— Byłem karany 2 razy. Pomimo, że mam wszystkiego 24 lata, 8 lat spędziłem w więzieniu. Czyja to wina nie wiem. Nie miałem rodziców: ojciec został gdzieś w Rosji, matka umarła mi. Nawet jej nie pamiętam. Chociaż spędziłem 8 lat życia w więzieniu, ani razu nie udało mi się nic ukraść. Zawsze karany byłem tylko za usiłowanie kradzieży. To już gorzej niż pech. Nie mam żadnego zawodu i mogę robić wszystko lub nic. Od wczesnej młodości przebywałem w środowisku ludzi, którzy dawali mi jaknajgorszy przykład. Po pierwszem wyjściu z więzienia chciałem pracować. Dostałem posadę w zakładach Bruna, ale zaraz był telefon, że jestem przestępcą. Zwolniono mnie i znów tułałem się bez zajęcia. Czytałem o procesie pewnego rejenta, który ukradł 210 tys. zł. i dostał za to rok więzienia. Dziennikarze zrobili z nim wywiad w więzieniu. Rejent powiedział, że jest mu bardzo dobrze, jedzenie smaczne, brak mu tylko pieska Fifi, którego bardzo kocha. Ja siedziałem 8 lat w więzieniu, chociaż nigdy nic naprawdę nie ukradłem. Dzisiaj wiem, że na ławie oskarżonych znajduję się po raz ostatni. Nie dlatego, ażebym nie mógł już ani kraść, ani pracować, lecz dlatego, że umieram na gruźlicę. Więzienie zabija mnie. Nie proszę o wyrok uniewinniający, bo wiem, że dopuściłem się przestępstwa. Jeśli to możliwe proszę o zawieszenie kary. Chcę ostatni rok mego życia spędzić na wolności. Ostatni, gdyż dłużej napewno nie będę żyć. Przysięgam, że przez ten cały czas nie będę próbował kraść.

Słowa Laskowskiego, człowieka o wyglądzie typowego gruźlika o zapadłych policzkach i oczodołach, o żółto - szarej cerze twarzy, wywołały na sali przygnębiające wrażenie. Przewodniczący zamknął posiedzenie Sądu i udał się na naradę. Po krótkiej przerwie ogłosił wyrok skazujący Laskowskiego na rok więzienia, Wilkanowicza zas na jeden miesiąc aresztu.

Czy nie czas pomyśleć wreszcie o racjonalnej polityce kryminalnej, która umożliwiałaby Sądom przekazywanie przestępców w rodzaju Laskowskiego i innych do odpowiednich zakładów poprawczych, gdzie wychowankowie byliby traktowani, jako nieszczęśliwe ofiary losu przestępcy.

MAŁY FELJETON

... O dużo — Jojne odmówił

„W klasie założono samorząd. I oto pewnego razu jeden chłopiec rozkazał, żeby Jojne wypił zawartość spluwaczki i o dziwo — Jojne odmówił. Więc w czasie wyborów rządcy kooperatywy wybrano Jojne, bo jest stanowczy. Od tego czasu stał się naprawdę stanowczym urzędnikiem i gnębił swoich niedawnych prześladowców, gdyż miał władzę".

„Nasz Przegląd" dn. 1.6.34 r. dodatek „Mały Przegląd".

Jojne stał się bohaterem dnia.

Co za szczęście spłynęło na całą rodzinę.

Taki syn, taka chluba. Aj, waj!

Nikt dotąd nie potrafił się na nim poznać, małego brudnego Jojne ocenić. Tylko tatele mówił z dumą:

— Moja krew, dobra. Główkę do machlojków, do geszefcików ma. Oj, Jojne, spryciarz. On tatele własne lubi nabrać, mate to z torebki forse lubi ruszyć, a na bonę, ta jak on nie tupnie. Coprawda bona katoliczka — ale Jojne umie ją wziąć za pisk. Ja sam raz wchodzę, a Jojne mój w krzyk:

— Tatele, tatele ona mnie popchła, ona mnie kopła, za uczy mnie drze...

Zwymyślałem ją i co? Wychodzę, i słyszę, jak ten mały Jojne mówi do swojej niańki.

— A widzisz? A będziesz mu uszy myła... Ja ci dam.

Mądrala Jojne, co?

— — — — — — — —

W szkole ginęły książki. Do szkoły ktoś przynosił obrzydliwie cuchnącą wódką cukierki i sprzedawał dwa za piątkę.

Dzieci oddają swoje grosze, jedzą wstrętne lepkie cukierki. Handel idzie. Jojne robi dobry interes. Kiedyś mały Antoś syn stróża z tego narożnego domu doszedł do handlarza.

— Jojne, dlaczego sprzedajesz dzieciom cukierki, mój tatuś mówi że są złe?

— Głupi jesteś.

— Jojne, te cukierki kosztują ciebie po pół grosza. Dlaczego oszukujesz? Stałem obok ciebie, jak pytałeś o cenę.

— Głupi jesteś. One nie kosztują wcale. One sc „na lewo"...

— — — — — — — —

Na pauzach, ukradkiem w sieniach, w korytarzu lub po wyjściu ze szkoły chłopcy po kilku przystają. Trzymają jakieś kartki w rękach, jakieś rysunki biorą pod światło. Ruda, jak ogień, głowa Jojne jest zawsze między niemi. On coś objaśnia, rechocze charkotliwie.

Jakiś chłopiec podnosi głowę.

— To świństwo, Jojne, idź presz!

— Świętoszek, głuptas — do klasztoru idź, panienka jesteś, dziewczynki się nie wstydzą.

Chłopcy wymykają się pojedyńczo, chce zniknąć i Jojne. Zastępuje mu drogę Jan. Jest to wesoły, dobry chłopak. Jednym ruchem chwyta Jojne za kołnierz, przysuwa do siebie i kuje żydziaka mocno, spokojnie w mordę.

Pornograficzne, ohydne rysunki upadają na ziemię...

— — — — — — — —

Jojne założył się z kolegą. Jeżeli przegra wypije wodę ze spluwaczki. Jojne jest synem wytwornej Ryfki. Ona czyta „Wiadomości Literackie" i dobrze zna „sztukę". Ona kocha sztukę, zabytki i piękno. Ona uczy Jojne gustu i smaku. On musi być esteta.

Jojne przegrał zakład.

Drugi żydek żąda: wypij! Jojne — o dziw — odmówił. Jojne nie wypije, choć się nie brzydzi. Tylko on myślał, że to przegra... Aron. Dlatego wybrał taki zakład.

— — — — — — — —

Jojne napewno zrobi karjerę. Będzie bezpartyjnym i postara się współpracować. Jojne dostanie monopol na handel staremi parasolami, albo świeżemi owocami. Książęta krwi będą ściskać spocone tłuste łapy Jojne. Ministrowie będą klepali po łopatkach. Może sam zostanie nawet ministrem handlu, może przemysłu.

Jojne ma twardy charakter i miękki grzbiet. Miękki grzbiet zgina się łatwo.

Teraz Jojne jest urzędnikiem. Stanowczym. MA WŁADZĘ. TERAZ ODPŁACI ON SWOIM DRĘCZYCIELOM, Antosiowi, Janowi i innym. Nauczą się szanować, poznają co to Jojne.

— — — — — — — —

Mamele i tatele mają sklep na Elektoralnej! Jutro przeniosą się na Nowy-Świat.

Jojne robi karjerę. Wielką, wspaniałą karjerę. Genjalny Jojne. Już w dzieciństwie miał dużo z wielkiego człowieka. Będzie rósł i rósł.

Jojne zajdzie wysoko. Napewno zajdzie.

Wysoko!

Dopomożemy mu.

— — — — — — — —

Resztę skreślił cenzor Redakcji.

„en".

Popierajmy polskich muzyków

Żydowskie orkiestry zgarniają polskie pieniądze

W Warszawie na terenie zawodowym muzyków, działają dwie organizacje: Związek Muzyków Chrześcijan „Praca Polska" i Związek Zawodowy Muzyków Rzeczypospolitej Polskiej. Pierwsza z tych organizacyj mieści się przy ulicy Nowy Świat 12 i członkami jej są tylko Polacy, natomiast druga organizacja ma swój lokal przy ul. Wareckiej 15 i członkami jej są zarówno żydzi jak i chrześcijanie. Naturalnie, jak zawsze w tych wypadkach, związkiem na Wareckiej kierują tylko żydzi. W zarządzie na Wareckiej znani są jako działacze: Czesław Bem, Tauman, Herman, Stein, Petersburski, Wajnrot i inni. Wszyscy wymienieni są żydami i zawsze wpływali i obecnie wpływają na pracę związku. Oprócz tego na terenie związku przy ul. Wareckiej znany jest ze swych wystąpień za żydami generalny sekretarz związku Witold Elektorowicz, działacz socjalistyczny.

W rezultacie takiego stanu rzeczy mamy ten wynik, że wszystkie poważne placówki pracy muzyków są zajęte przez żydów, gdyż w tym kierunku idzie praca zarządu na Wareckiej, natomiast Polacy chodzą bez pracy. W ostatnich czasach dzięki działalności Związku Muzyków Chrześcijan „Praca Polska" i pomocy społeczeństwa, które w licznych wystąpieniach dało wyraz, że nie ścierpi żyda - muzyka w swoich lokalach, ilość bezrobotnych chrześcijan zmniejszyła się i jest nadzieja, że przy wzrastającej ogólnie świadomości narodowej stan ten znacznie się polepszy.

Należy tylko przyjść z pomocą działaczom Związku Muzyków Chrześcijan „Praca Polska", aby ostatecznie zlikwidować jankielów w zawodzie muzyków, grasujących tam ze szkodą bezrobotnych Polaków.

Płacą więc—żądają...

Żydowski „Nasz Przegląd" oburza się na hotel „Bristol" za wywieszenie flagi ze swastyką.

Fakt ten wywołał „duże poruszenie" wśród gości hotelu, w 70 proc. żydów — jak z naciskiem zaznacza „Nasz Przegląd".

Łzy Hamerszlaka i woda sodowa

Okręgowy lekarz urzędu zdrowia przeglądał wczoraj w towarzystwie przedstawiciela policji popularne w żydowskich dzielnicach t. zw. „sodowiarnie". Stan sanitarny takich lokali jest przeważnie skandaliczny. Szczególnie ważne dla zdrowia konsumentów jest dokładne pobielanie wewnątrz syfonów metalowych.

Przy inspekcji okazało się, że w budce Icka Hamerszlaka na placu Żelaznej Bramy jest taki trujący syfon, nie posiadający stempla kontroli pobielania. Wodę sodową wypuszczono do rynsztoka. Kapały weń również łzy niehygjenicznego Hamerszlaka...

ODCZYTY

Dnia 8 b. m. w piątek o godz. 8,30 wiecz. w lokalu Resursy Obyw. (Krak. Przedm. 64) odbędzie się, urządzony staraniem Narodowego Zrzeszenia Adwokatów, odczyt adw. Marjana Borzęckiego p. t. „Rola i znaczenie samorządu terytorjalnego w życiu Narodu".

Policja w walce z furjatami

Dantejskie sceny w szpitalu warjatów

Zakład dla umysłowo chorych w Otwocku był w listopadzie ubiegłego roku terenem koszmarnego zajścia. Szpital utrzymywany jest przez gminę żydowską i znajduje w nim schronienie kilkuset umysłowo - chorych żydów.

Przed paroma miesiącami pomiędzy dyrekcją zakładu a pielęgniarzami doszło do ostrego zatargu na tle obniżki pensji i nieregularnego wypłacania zarobków. Pielęgniarze, nie bacząc, że powierzony im jest los chorych ludzi, ogłosili strajk. Kierownik zakładu doktór Frostig zaangażował wówczas kilkanaście osób dla zastępowania strajkowiczów. To oburzyło pielęgniarzy, którzy pozamykali się w budynku, przeprowadzając całkowitą blokadę. Po długich pertraktacjach, które nie dały rezultatu, dyrekcja wezwała policję, lecz gdy funkcjonarjusze wyłamawszy drzwi weszli do środka, obleżeni otworzyli cele, kta zwane separataki, gdzie przebywało 65 niebezpiecznych furjatów. Szaleńcy rzucili się na policjantów. W zakładzie zapanowało piekło. Ostatecznie policji udało się wyłapać furjatów i nałożyć im kaftany bezpieczeństwa. Przy obezwładnianiu chorych kilku policjantów doznało poważnych obrażeń, urządzenie zaś lokalu został kompletnie zdemolowane.

W Sądzie Grodzkim w Otwocku odbył się epilog tej koszmarnej sceny. Pod zarzutem oporu władzy i wypuszczenia na wolność niebezpiecznych furjatów stanęło 8 pielęgniarzy i niejaki Bitter główny sprawca i podżegacz. Bitter tłumaczył się, że to nie on wypuścił szaleńców, lecz niejaki Minzberg. Trick Bittera polegał na tem, że pielęgniarz na zwiskiem Minzberg obecnie już umarł i nie może odpowiadać przed Sądem.

Sąd odroczył sprawę dla przesłuchania lekarza, pełniącego wówczas służbę. Chodzi bowiem o ustalenie, kto wówczas dyżurował przy celach warjatów i kto wypuścił ich na wolność.

———o———

Na widok policjanta... Wypadek starca

Na rogu ul. Bielańskiej i Danilowiczowskiej, uciekający na widok policjanta, jakiś handlarz uliczny, popchnął przechodzącego 64-letniego Antoniego Dudałę, urzędnika, (pl. Kazimierza Wielkiego 9). Starzec wskutek upadku, doznał wstrząśnięcia mózgu, oraz poranienia lewego policzka. Dudałę opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

Sprawa dozorców domowych

Przywileje jakiemi obdarzała dozorców w Warszawie Komisja Rozjemcza, doprowadziły do tego, że dozorstwo stało się posadą znacznie intratniejszą od urzędników państwowych. Dozorstwa stały się przedmiotem handlu, a cena wahała się w śródmieściu do 25 tysięcy złotych. W ostatnich czasach zjawiło się jednak zbyt wielu kandydatów na dozorców. Związki dozorców poczuły się zagrożone i zamierzają w tych dniach złożyć władzom memorjał, z prośbą aby dozorcami mogli zostawać mieszkańcy Warszawy, członkowie związków zawodowych.

„Wszystkiemu winna żona!"

oświadcza defraudant i hulaka

Franciszek Bachański były notarjusz w Żyrardowie skazany został przed paroma miesiącami na 3 lata więzienia za nadużycia, jakich dopuścił się na tem stanowisku.

Bachański pełnił funkcję rejenta od 1923 r. i przez 9 lat dopuszczał się systematycznych nadużyć, polegających na przywłaszczaniu sobie sum należnych skarbowi państwa i władzom samorządowym. Ponadto Bachański w kilku wypadkach ukradł pieniądze, złożone w jego kancelarji przez klientów. Dla zatuszowania i ukrycia braków, fałszował wykazy składane przez rejentów w izbie skarbowej. Dzięki temu nadużycia przez tak długi czas mogły być zręcznie ukrywane przed kontrolerami z Ministerstw Sprawiedliwości i Izbą Kontroli Państwa. W 1932 roku powinęła się jednak noga sprytnemu malwersantowi. Przy sprawdzaniu ksiąg wykryto fałsze i nadużycia, przyczem okazało się, że rejent ukradł kilkadziesiąt tysięcy zł. Bachański hulał, przepijając kradzione pieniądze w różnych podejrzanych lokalach. Przed Sądem tłumaczył się, że wszystkiemu winna żona. Przyznał się jedynie do przywłaszczenia paru tysięcy złotych, co do reszty oświadczył, że nie może nic powiedzieć, gdyż w buchalterji, prowadzonej przez własną połowicę, panowały nieporządki.

Sprawa Bachańskiego znalazła się wczoraj w Sądzie Apelacyjnym do którego zwrócił się skazany prosząc o łagodniejszy wyrok.

Sąd Apelacyjny zmniejszył Bachańskiemu karę o połowę t. j. do półtora roku więzienia.

Młody Obozowiec zredukowany z Magistratu Warszawskiego poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe oferty proszę kierować do „Sztafety" pod „Włodek"..

Kol. Ostrowski zebrał na aresztowanych członków O. N. R. od F. K. 50 gr., F. S. 50 gr. P. W. 70 gr.

———o———

Wypadek, czy rozbój?

Co zaszło w Strudze

Do ambulatorjum Pogotowia zgłosili się na opatrunek 27-letni Stefan Gałązka (Zajęcza 10), kierowca, który miał ranę ciętą twarzy, oraz 27-letni Kazimierz Wojciechowski, (Koszykowa 23), urzędnik — z raną kłutą lewego policzka. Pierwszy oświadczył lekarzowi, iż został napadnięty i pobity w Strudze pod Warszawą, drugi, że był uderzony nożem. Natomiast w domu Gołązka i Wojciechowski, oświadczyli zgodnie, iż wpadli jakoby samochodem do rowu, przyczem zostali poranieni odłamkami rozbitych szyb. Dochodzenie policyjne ustali jaka przygoda spotkała ich naprawdę.

Sprawiedliwy rozdział własności — podstawą życia Narodu Polskiego

SPORT

Dziś w Łazienkach

Dziś, we środę, na stadjonie hippicznym w Łazienkach odbędzie się jeden z najważniejszych konkursów indywidualnych, a mianowicie — „konkurs Armji Polskiej".

Konkurs będzie rozegrany w konkurencji międzynarodowej, a rozpocznie się o godz. 15-ej.

W konkursie każdy jeździec weźmie udział na dwóch koniach, a zwycięży ten, kto na obu koniach będzie miał łącznie najmniejszą liczbę punktów karnych.

—o—

WILNO — BIAŁYSTOK — WILNO

Raid motocyklowy Wilno — Białystok Wilno na trosie 550 klm. dał następujące wyniki: w kategorji do 350 cmt. — startowały 3 maszyny, zwyciężył Moroz na FN W kategorji powyżej 350 cmt. startowało 15 maszyn. Pierwsze miejsce podzielili między sobą Kaczyński na Pantherze i Kurcech na Nortonie.

WALASIEWICZÓWNA WRACA DO POLSKI

W ub. sobotę Stanisława Walasiewiczówna opuściła Nowy Jork, udając się w powrotną drogę do Polski. Walasiewiczówna wraca do kraju na „Pułaskim". Prawdopodobnie nasza mistrzyni przybędzie do Warszawy dn. 16 b m.

Pierwszy jej start nastąpi dn. 24 b. m. na Międzynarodowych Zawodach Lekkoatletycznych o mistrzostwo Warszawy.

MECZ BOKSERSKI POLSKA — NIEMCY

Jutro, we czwartek odbędzie się w Królewskiej Hucie mecz bokserów zawodowych Polski i Niemiec.

WIELKIE WYŚCIGI MOTOCYKŁOWE W WARSZAWIE

W niedzielę. 10 b m. na torze kolarskim stadjonu Wojska Polskiego (Myśliwiecka 4) odbędą się wielkie międzynarodowe wyścigi motocyklowe. Udział biorą najwybitniejsi zawodnicy Niemiec i Polski.

Jednocześnie na boisku w tym samym stadjonie toczyć się będzie mecz piłkarski pomiędzy ligową Legją a niemiecką reprezentacją Bytomia.

HELJASZ STARTUJE W AMSTERDAMIE

Data międzynarodowego turnieju l. atletycznego, organizowanego przez Holenderski Zw. Lekkoatletyczny na stadjonie olimpijskim w Amsterdamie ustalona została na dzień 15 lipca b. r Gwoździem programu będzie walka w kuli pomiędzy czwórką najlepszych specjalistów Europy: Heljaszem. Doudą (Czech.), Alarotu (Finl.) i Hirschfeldem (Niemcy).

POLACY NA ZAWODACH LEKKOATLETYCZNYCH W BERLINIE

W dniu 10 b. m. odbędą się w Berlinie wielkie akademickie zawody lekkoatletyczne z udziałem reprezentacji akademickich Polski, Niemiec, Francji Szwecji i Węgier.

W zespole niemieckim wystąpią m in. znani zawodnicy Pflug, Vent, Voigt Sievert i Weimann.

GRY SPORTOWE

NASZE HAZENISTKI W MISTRZOSTWACH ŚWIATA

Polski Związek Gier Sportowych zdecydował definitywnie, że polska reprezentacja w hazenie weźmie udział w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo świata.

W meczu eliminacyjnym Polski spokają się z reprezentacją Jugosławji w Zagrzebiu w dniu 8 lipca b. r. Przedtem wyznaczone hazenistki nasze wezmą udział w obozie treningowym, który odbędzie się w Centralnym Instytucie W. F. na Bielanach, poczynając od dnia 20 b. m.

Zwycięzca spotkania Jugosławja — Polska walczyć będzie w finale o tytuł mistrzowski z Czechosłowacją, mistrzem świata, w Londynie. w czasie kobiecych światowych igrzysk w dniach 9 — 11 sierpnia b. r.

ZE ŚWIATA

— Na meetingu pływackim BEAC w Budapeszcie fantastyczny wynik osiągnął młody zawodnik Franz Csik na 100 m. stylem dowolnym, a mianowicie — 59,2 sek.

— Niemiecki Komitet Organizacyjny 11 Olimpjady (Berlin 1936 roku) rozpisał konkurs na niemiecki tekst do hymnu olimpijskiego Dotychczas nadesłano z całych Niemiec ponad 500 tekstów wierszowych. Termin nadsyłania prac konkursowych upływa 30 b. m.

— W Turynie w dniach 7 — 9 września odbędą się pierwsze mistrzostwa Europy w l. atletyce. Dotychczas zgłoszeni zostali zawodnicy 21 państw.

— W Stanach Zjednoczonych ustanowiono kilka nowych rekordów akademickich amerykańskich, a mianowicie: skok wdal — 733 cmt. Clark. Skok wzwyż — Spitz 203 cmt., 2 mile ang. — Follows 9:17,4 sek. Tyczka—Brown 425 cmt. 880 y. — Honbostel 1:54 s.

— Młody sprinter niemiecki, Schein, uzyskał ostatnio na 100 mtr. wynik — 10,6 sek.

— Długodystansowiec francuski, Rochard, ustanowił nowy rekord Francji w biegu na 2 mile ang. wynikiem 9:21,8 sek.

— Rozegrane tu ostatnio lekkoatletyczne zawody niemieckie dały szereg dobrych wyników: 100 m. — Stelp 10,7 sek. 800 m. — Rothbart 1:56,9 sek Sztafeta 4 × 100 m. — 45,2 sek.

— W pierwszych dniach lipca b. r. odbędzie się w Pradze trzeci olimpijski turniej robotniczy. Do zawodów zgłoszeni zostali zawodnicy 14 państw. w tej liczbie — Polski. Niemcy i Austrja reprezentowane będą przez robotników, przebywających na emigracji Liczba uczestników igrzysk sięgać ma w przybliżeniu — 80.000. Przewidziane są imprezy we wszystkich gałęziach sportów letnich.

Z naszego frontu...

WARSZAWA. — Koledzy, zaaresztowani na Woli po rozbiciu bojówek P. P. S., Bundu i komuny, przebywają ósmy już dzień w więzieniu. Codziennie napływają dla nich ofiary w żywności i pieniądzach. Napływają także ofiary dla rodzin uwięzionych, wielu bowiem zostawiło „na wolności" żony i dzieci, lub rodziców bez środków do życia.

Codziennie, podczas licznych starć z żydami, komuną i socjalistami, — zdarzają się fakty aresztowania Obozowców. Niejednokrotnie policja konfiskuje zaaresztowanym Obozowcom „mieczyki Chrobrego", pomimo znanego orzeczenia Sądu Najwyższego, zezwalającego na noszenie mieczyka.

Praca organizacyjna idzie zwykłym trybem... Kurs kandydacki Oddziału Akademickiego odbywa się przy udziale zgórą 260 osób. Zakończenie kursu odbędzie się w dniu dzisiejszym.

8 czerwca zaczyna się specjalny kurs ideowy dla kierownictwa Grup U. R., zarządzony przez kierownictwo Oddziału Akademickiego w celu usprawnienia pracy wewnętrznej w grupach U. R. Na kursie tym wygłoszone będą referaty ideologiczne i organizacyjne. W kursie wezmą udział wszyscy kierownicy poszczególnych jednostek organizacyjnych grup U. R.

TARGÓWEK. — 2 czerwca odbyło się tutaj zebranie Oddziału. Obecnych 22 osoby. Przemawiali koledzy: Smoliński i Malicki. Tego samego dnia odbyło się zebranie oddziału Targówek — osiedle. Obecnych 35 osób. Przemawiali koledzy. Dębowski, Smoliński i Malicki. Po zebraniach odbyły się dekoracje nowych członków.

OKRĘG PODWARSZAWSKI. Do placówki we wsi ŻWIR należą oddziały w MIĘDZYLESIU, JANÓWKU i MAJDANIE.

2 czerwca odbyło się zebranie oddziału w MIĘDZYLESIU. Obecnych 34 osoby. Po zebraniu odbyła się dekoracja nowych członków.

3 czerwca odbyło się w JANÓWKU zebranie informacyjne przy udziale 37 sympatyków O. N. R.

3 czerwca odbyło się także zebranie we wsi MAJDAN przy udziale sympatyków z Wiązowni. Obecnych 75 osób.

Na zebraniach w Międzylesiu, Janówku i Majdanie przemawiał kol. Walesowicz.

2 czerwca odbyło si ęzebranie organizacyjne grupy kobiecej w KOSSOWIE LACKIM.

3 czerwca odbyło się zebranie organizacyjne grupy kobiecej we wsi TELAKI pod Kossowem.

4 czerwca odbyło się zebranie organizacyjne grupy kobiecej we wsi LASKI.

Na zebraniach tych były również obecne kobiety ze wsi okolicznych.

W dniach 2, 3 i 4 czerwca przeprowadził kol. Edward Andrzeejwski kierownik Okręgu Podwarszawskiego inspekcję powiatu Sokołowskiego.

3 czerwca odbyło się zebranie informacyjne w KARNIEWIE (pow. Makowski). Przemawiał kol. Lemiszewski. W zebraniu wzięli udział okoliczni obywatele ziemscy, oraz chłopi w liczbie około 70 osób. Zastępca starosty, obecny na tem zebraniu, rozwiązał je, mimo to placówkę w Karniewie założono.

„Tukerke" — czarownica mykwy

Średniowieczne praktyki w epoce łazienek

Talmud to prawdziwy Sezam zabobonów i przesądów, często zadziwiających swoją bezsensownością, czasem wprost potwornych w pojęciu człowieka cywilizowanego, ale zawsze sankcjonowanych i osłanianych płaszczem „przepisów religijnych".

Kilkadziesiąt lat temu żyd-wychrzta Brafmann wydał w Wilnie w języku rosyjskim dzieło p. t. „Książka o Kahale", która zawierała tyle rewelacyj demaskujących swoistą etykę żydowską, że cały pierwszy nakład został przez żydów „wykupiony i zniszczony. Kilka zaledwie egzemplarzy dostało się do rąk chrześcijan.

Z książki tej podajemy wyjątek, rzucający ciekawe światło na obyczaje żydowskie. Chodzi tu o t. zw. mykwę.

„Mykwa" jest to duża, okrągła wanna, wmurowana najczęściej w piwnicy, przeznaczona do obrządku obmywania się kobiet w pewnych okresach.

Woda w mykwie powinna być żywa, czyli bieżąca, lecz ponieważ w zimnej wodzie, szczególniej w czasie mrozów, nie byłoby przyjemne, a nawet możliwe zanurzać się, mykwę tak się urządza, że dopływ wody do niej jest prawie nic nie znaczący.

Żydówki, rozebrawszy się, rozczesują jaknajstaranniej włosy i obcinają paznokcie u rąk i nóg, przyczem często wskutek zbyt wielkiej gorliwości kaleczą sobie palce. Następnie wchodzą po kolei do mykwy, zamącają wodę „według wymagań prawa" i odmówiwszy przepisaną modlitwę, zanurzają się tak, aby końce włosów nie wystawały na powierzchnię wody. W tej pozycji zostają pod wodą, dopóki stojąca nad mykwą dozorczyni, zwana „tukerke", nie wymówi słowa „koszer". Trzykrotne zanurzenia kończą obrządek.

Pozostaje jednak rzecz najobrzydliwsza. Oto zanurzająca się musi wypłukać usta wodą z mykwy i dopiero ustępuje miejsca następnej.

W ciągu jednego wieczora setki kobiet zanurza się w jednej i tej samej wodzie. Ponieważ zaś wskutek rozporządzeń kahalnych woda w mykwie odmieniana bywa raz na miesiąc, a czasem rzadziej, można więc sobie wyobrazić jak musi ona wyglądać no i... pachnieć

W wilgotnem, ciasnem, zabłoconem podziemiu, przy skąpem oświetleniu, tłum kobiet kurcząc się z zimna tłoczy się wokół głębokiej jamy, z której unoszą się cuchnące wyziewy. Obraz ten nabiera jeszcze posępniejszego koloryt przy migającym, nikłym blasku dwóch świeczek łojowych. Stojąca nad mykwą „tukerke" przypomina kapłankę jakiegoś podziemnego kultu lub fantastyczną czarownicę średniowieczną. Surowem okiem śledzi ona, czy obrządek zostaje wykonany w najdrobniejszych szczegółach. (Książka o Kahale, rozdział 18).

Trudno doprawdy uwierzyć, ażeby takie obrazki można było widzieć w 20-tym wieku, kiedy zasadniczym postulatem nowoczesnego budownictwa jest łazienka w każdem mieszkaniu

„Wybrany naród" dziwne ma zaiste pojęcie o higjenie.

Tajemnicze bakcyle

spalają się same

Ostatnio dopiero wykryto w Ameryce tajemniczy bakcyl, żyjący głównie w sianie i w ludzkim przewodzie pokarmowym. Tajemnicze te żyjątka mają szczególną właściwość wytwarzania ciepła w czasie procesu rozmnażania. Temperatura ta powstaje dzięki pewnym związkom tlenowym i dochodzi maksymalnie do 70-ciu stopni Celsjusza, poczem ciepłodajne jednokomórkowce zamierają.

Wykrycie tych bakcyli wyjaśniło przyczynę częstych pożarów dużych złóż siana. Prawdopodobnie powstałe przy rozmnażaniu ciepło wytwarza zkolei pewne procesy biologiczne. połączone z fermentacją. W ten sposób ciepłota siana wzrasta do punktu, umożliwiającego samozapalenie się.

PAWEŁ DUNIN 20)

ZBRODNIA MICHAŁA FRONCZAKA

Na wniosek bogatych właścicieli kopalń węgla policja wysadza bieda - szyby W jednym z nich zginęło dwoje bezrobotnych górników, rodziców Michała Fronczaka, praktykanta w fabryce blachy ocynkowanej żyda Grasberga.

Córka Grasberga, Rachela zostaje kochanką dyrektora koncernu Karnickiego, co stary Grasberg wyzyskuje dla ułatwień w nabywaniu surowca od koncernu.

Michał Fronczak pod wrażeniem śmierci rodziców, za której sprawcę uważa Karnickiego, daje się pociągnąć komunistom do ich akcji. Organizuje manifestację nędzarzy i marsz na dyrekcję. Ale nurtują go wątpliwości, choć kierownictwo obdarza go zaufaniem i proponuje stałe pensje od Trzeciej Międzynarodówki. Fronczak z oburzeniem odrzuca tę propozycję i pracuje nadal ideowo.

— No, tak — mruknął.

— Co pan patrzy na mnie tak podejrzliwie? — śmiała się. Taki pan zdziwiony...

— Pani powinnaby sobie życzyć, aby Jan Kozuba zadowolił się piętnastu groszami za godzinę.

— Jakie to smutne.

— Że ten Jan Kozuba ma tak mało? Pewno.

— To także. Ale chodzi mi o co innego. Nikt nie uwierzy, że córka przedsiębiorcy może być zgnębiona małemi zarobkami robotników w fabryce swego papy...

— Dlaczego, dlaczego? Przecież to nic nie szkodzi, można się martwić, biadać, rozpaczać nad niedolą ludu, ronić łzy i tak dalej...

— Ironizuje pan. Widzi pan to jest właśnie smutne. Pan chce powiedzieć: martwić się pani może, bo to nic nie kosztuje. Ale zobaczylibyśmy, jakby pani sama robiła na miejscu swego papy. To pan chciał powiedzieć? Prawda? No niech pan się przyzna.

Uśmiechnęła się gorzko.

— No, szczerze — dorzuciła, gdy Fronczak milczał.

— No cóż, mniej więcej tak. Przesadza pani tylko trochę.

— Brawo. Najlepiej szczerze. Jestem córką przedsiębiorcy, więc nie mogę być człowiekiem.

— No nie tak znowu...

— Tylko „mniej więcej tak", jak pan powiedział przed chwilą.

— To zrozumiałe, proszę pani. Myśli pani klasowo, jako przedstawicielka kapitalistów.

— Zapomina pan o jednem. Ile było ludzi zamożnych nawet u bolszewików przed wojną. Taki Krassin.

— Skąd to pani tak się orjentuje w historji komunizmu?

— Wie pan, jak byłam w Paryżu, poznałam kilku komunistów. Jednego urzędnika ambasady, paru studentów. Bardzo się zainteresowałam ich poglądami, tak że nawet zaczęłam chodzić na zebrania komunistyczne i uważano mnie za „sympatyczkę". Ja się jeszcze teraz za taką uważam.

Fronczak ucieszył się szczerze.

— Ktoby to pomyślał proszę pani? Córka Samuela Grasberga! Ale pani się kryje z poglądami!

— Nie miałoby celu denerwować ojca, który już jest człowiekiem bardzo starym. Trzeba tylko wiedzieć, jaki w swoim czasie użytek zrobić ze swoich pieniędzy. Jeżeliby ojciec teraz się zorjentował napewno wydziedziczyłby mnie i patrja nie miałaby ze mnie pożytku, bo przecież agitować tak dobrze, jak słynny Michał Fronczak nie potrafiłabym.

Czuł się mile połechtany jej pochlebstwem.

— Nie ma pani pojęcia, jak się cieszę, że będziemy kiedyś walczyć w jednym szeregu.

Patrzyła na niego swemi czarnemi oczami. Spotkali się wzrokiem. Fronczak zauważył, że ma poważny i skupiony wyraz twarzy.

— Widzi pan teraz, że mogę się wzruszać losem Jana Kozery czy Koroby. To straszne. Jeszcze niedawno zarobki były o wiele wyższe. Ojciec niedawno obniżył stawki o 10 procent.

Fronczak przypomniał sobie polecenia partji: jaknajwięcej strajków. Możnaby tu coś się dało zrobić.

— A jak jest w innych fabrykach?

— „U konkurencji" jakby powiedział papa. Te same stawki. Obniżyli w dwa tygodnie po papie. Ale tam jest duże niezadowolenie spowodu ograniczenia dni pracy do czterech w tygodniu?

— A dlaczego właściwie my idziemy całą parą na trzy zmiany? Ja tego nie rozumiem?

— Ojciec zdaje się dostał duże zamówienia eksportowe. Do Rosji Sowieckiej zdaje się. Wracając do rzeczy, to ci robotnicy są bardzo potulni. Bardzo miękko protestowali przeciw obniżce. Widać nikt niemi nie pokierował.

Fronczak stuknął się w czoło.

— Chyba jakoś pokierujemy... zauważył.

Jaki ja byłem głupi — myślał — zajmowałem się różnemi sprawami dalekiemi, a tu pod bokiem miałem świetną sposobność do strajku. Dobra historja. Trzeba będzie zrobić włoski strajk. Pierwszorzędna awantura.

Rachela uśmiechnęła się.

— Niech pan pamięta, że ja panu nic nigdy na ten temat nie mówiłam.

Wstała, by się pożegnać.

— Mógłby pan kiedy zajść do mnie. Jak byłam w Paryżu. miałam stale kontakt, wiedziałam co się robi w Rosji, miałam najnowszą literaturę sowiecką. Teraz mi tego brak. Bardzobym się cieszyła, gdyby pan zaszedł do mnie. Może w piątek popołudniu. Papa jedzie do Warszawy.

Mówiła to wszystko tonem ciepłym, chwilami aż przymilnym. Może chciała nieznacznie dać odczuć Fronczakowi, że chodzi nietylko o literaturę bolszewicką?

Fronczak pożegnał się serdecznym uściskiem dłoni, obiecując, że przyjdzie, jeżeli tylko to będzie możliwe.

Po wyjściu Racheli rozmyślał o strajku w przemyśle blachy cynkowej. Ocynkowni blachy było dwie: Grasberga i Czarkowskiego. Interesy tej drugiej przedstawiały się nieświetnie. Pozatem były jednak przedsiębiorstwa mniejsze, wyrabiające różne przedmioty z blachy ocynkowanej i konkurujące przez to z Grasbergiem, który ten dział prowadził.

Wszystko to trzebaby objąć strajkiem. Jest jakiś związek zawodowy ćckawistyczny, ale zdaje się, że jego zarząd drzemie snem zasłużonym. Musi się o tem wszystkiem pogadać z Zimmerem. Grasbergowi strajk byłby teraz nie na rękę, bo pracuje całą parą. Musiałby ustąpić przed żądaniami, bo przecież pracuje całą parą. Ma zamówienia eksportowe. Pod groźbą niemożności ich wykonania stanie się skłonniejszy do ustępstw. Zapewne odniesiony sukces bardzo podniesie popularność partji. Projekt strajku w przemyśle blachy ocynkowanej coraz bardziej podobał się Fronczakowi.

Nie można było jednak na tem poprzestać. Trzeba było także poruszyć Śląsk. W tej sprawie zwołano posiedzenie grupy działaczy, prowokujących zamieszki.

— W jaki sposób — mówił Zimmer poruszyć masy pracujących przynajmniej w innych ośrodkach?

— Niedziela... zauważył jeden z działaczy.

— To do niczego. Rano idą do kościoła, potem rozchodzą się na piwo, po obiedzie śpią, albo idą do znajomych. Trudno ich zebrać.

— A po kościele?

— Na nic. Wychodzą w nieodpowiednim nastroju. To nie dla nas, bo właśnie naszych ludzi i sympatyków nie będzie. Nie pójdą do kościoła. Zostaną sami usposobieni klerykalnie.

— A dni wypłat?

— To też nie jest dobre, bo są zmęczeni po pracy i spieszą do domu na jedzenie.

— A możeby tak — Zimmer miał jakąś nową myśl — urządzić sprawę w ten sposób, żeby robotnicy wielkich kopalń i hut nie pracowali w któryś dzień wypłat. Przynajmniej w głównych ośrodkach.

— Jak to zrobić?

— Możnaby. W jednej i drugiej wielkiej kopalni można coś zepsuć, niby przypadkiem.

— To jest myśl — Fronczak zapalił się. Trzeba tylko zreferować coś takiego, żeby naprawdę kopalnia nie mogła iść i żeby nie mogli tak odrazu naprawić.

— Wartoby kropnąć w Król. Hucie kopalnię Fermoskarbu i hutę, w Dąbrowie Hutę Bankową, hutę Eleonory i jeszcze parę kopalń.

D. c. n.

PRENUMERATA

Opłaty za pełne okresy kalendarzowe: w Warszawie i na prowincji (z wysyłką): miesięcznie 2 zł. 30 gr. kwartalnie 6 zł. 50 gr., półrocznie 12 zł 50 gr., rocznie 24 zł.

Wszelkie należności dla Administracji „Sztafety" prosimy przekazywać wyłącznie za pośrednictwem P. K. O konto Nr 28.659 „Sztafeta" Spółka z ogr odp Warszawa Dla uniknięcia pomyłek prosimy o wyraźne zaznaczanie celu wpłaty (na prenumeratę dziennika lub tygodnika i t. p.) na odwrocie blankietu nadawczego P. K. O.

REDAKCJA

Sekretarjat Redakcji czynny codziennie od 11 — 13.

, telefon 6.48-55.

ADMINISTRACJA

Warszawa, Nowy Swiat 39, telefon tymczasowy 2-78-52.

Czynna codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-ej do 14-ej

CENY OGŁOSZEŃ

Za miejsce wysokości 1 mm. przez szerokość jednej szpalty (układ 6-o szpaltowy) — przed tekstem i w tekście — 80 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Ogłoszenia w dziale: „Polacy kupują tylko u Polaków" (układ 9-cio szpaltowy) — 20 gr. lekarskie 40 gr., o poszukiwaniu pracy 15 gr Ogłoszenia specjalne 50 proc. drożej.

Redaktor odp.: Ryszard Oracz — Konto P. K. O. Nr. 28.659. — Wydawca: Jan Mosdorf